

Wiara okazana w uczynkach

„Ja tobie okażę wiarę moją z uczynków moich” (Jak. 2:18)

Wiara jest to umysłowe przekonanie względem rzeczy niezupełnie stwierdzonych zmysłami, lecz przyjętych na przypuszczalnie dobrej podstawie. Jest jeszcze inna właściwość, która zdaje się być blisko spokrewniona z wiarą; mianowicie, łatwowierność. Różnica pomiędzy wiarą a łatwowiernością polega na tym, że wiara wymaga i szuka dobrego dowodu i autorytetu za swoją podstawę, gdy zaś łatwowierność uznaje rzeczy na ślepo. Są ludzie trzymający się pewnych przesądów, którzy zdają się wcale nie myśleć nad czymkolwiek. Niekiedy tacy są uznawani jako mający silną wiarę, gdy w rzeczywistości to, co oni mają, jest tylko wielką łatwowiernością. Wiara, na której można polegać, jest ta, którą chrześcijanin ma w sobie upewnioną. On ma upewnioną wiarę w Boga. Gdyby chrześcijanin wątpił w istnienie Boga i w Jego charakter, to nie byłby wcale przygotowany do przyjęcia poselstwa, jakie Bóg zsyła w obecnym czasie.

Zaznajomiwszy się nieco z wielkością Boskiego charakteru przez księgę natury, jesteśmy lepiej przygotowani do zaznajomienia się z Pismem Świętym. Zanim jednak zaczniemy wyrabiać w sobie wiarę w Biblię, staramy się wprawdzie zaznajomić nieco z jej pisarzami – kim oni byli, jakimi charakterami się odznacжали, czym mienili się być, jakie są dowody na to, że oni byli prawdziwymi i czy dowody te są zgodne jedne z drugimi. Inaczej mówiąc, wiara nie dochodzi od razu do konkluzji, lecz bada i uważa, aby mieć rozumną podstawę dla swego istnienia. Gdyby podstawa ta była gruntowna, to byłaby znajomością. Wiara zaś nie jest znajomością. Przeto wiara szuka rozumnej podstawy, na której mogłaby się budować.

WIARA ODRÓŻNIA SIĘ OD ŁATWOWIERNOŚCI

Mając otwartą Biblię, chrześcijanin ma przed sobą pole znajomości potrzebnej dla jego wiary – znajomości rzeczy niedostrzegalnych dla oczu cielesnych, które to rzeczy mogą być ustawicznie sprawdzane. Chociaż zawsze jest zadowolony z tego, co zostało zademonstrowane, on z konieczności musi wciąż jeszcze okazywać swoją wiarę i doświadczać, co jest dobrem. Jego umysłowe władze powinny być czynne, aby mógł zauważyć, jak różne zarysy planu Bożego dobrze do siebie pasują. W ten sposób jego wiara wzrasta, staje się większą, głębszą i silniejszą. Z czasem jego wiara staje się w nim przekonaniem tak silnym, że gotów jest za-

stawić swoje życie za to, w co wierzy, za prawdziwość Boskich obietnic. Obietnice te przyjmuje jako coś rzeczywistego, jako coś o czym wie, a nie jako coś przyjęte w wątpliwy i niezadowolający sposób.

Z drugiej strony, łatwowierność jest przesądem. Poganie są łatwowierni albowiem są zaślepieni przesądami. Wielu chrześcijan jest powodowanych tym samym duchem łatwowierności i mylnie uznają to za wiarę. Nie należy zapominać, że w obecnym czasie są dwie wielkie potęgi – potęga dobrego i potęga złego. Nie należy zapominać również, że przez sześć tysięcy lat potęga złego była górującą na ziemi. Bóg dozwolił szatanowi mieć znaczną władzę na świecie; lecz jest to władza zwodnicza. Tej to szatańskiej, duchowej władzy przypisujemy wiele z tych przesądów, jakie przyczepiły się do ludzkości.

Na przykład, był czas, że myśleliśmy, iż było to manifestacją wielkiej wiary uznawać trzy osoby w jednym Bogu, a jednego Boga w trzech osobach. Z tego mylnego punktu zapatrywania mówiliśmy sobie: „Nikt nie może tego wyrozumieć; jest to wszystko rzeczą wiary”. Aniśmy nie pomyśleli o tym, że sam fakt, iż ktoś powiedział, że trzy osoby są jednym Bogiem, a jeden Bóg jest w trzech osobach, nie był wcale podstawą do wiary. Widzimy więc, że względem tej nauki o Trójcy, to nie była wcale wiara, ale łatwowierność. Podobnie rzeczy się miały z wieloma w przeszłości. Musieli połykać wiele rzeczy bez żadnego umysłowego przeżuwania. Wierzmy, że podobny stan rzeczy wciąż jeszcze istnieje.

Zauważmy na przykład naszych przyjaciół tzw. chrześcijańskiej umiejętności (Christian Science). Wielu z nich są zacnymi ludźmi, bardzo poważanymi pod wielu względami; jednakowoż w naszym pojęciu oni trzymają się pewnych nauk, które wcale nie są rzeczami wiary, ale łatwowiernością. Oni mają pewne teorie względem grzechu, względem błędu. Ponieważ te teorie zdają się pasować do pewnych doświadczeń życia, oni przyjęli takowe za podstawę ich tzw. wiary, uznając je za prawdziwe wbrew wszelkiemu rozumowaniu. Podstawą ich nauki jest to, że zdaje im się, iż mogą być uleczeni przez wiarę. Oni zdają się wcale nie widzieć, że szatan ma moc zwodzić. Obawiamy się, iż wielu z nich jest zwiedzionych tą szatańską ułudą. Podobny stan rzeczy spostrzegamy pomiędzy Mormonami. Oni również mają różne teorie i leczenie przez wiarę. Pewnym złudzeniem ulegają także Adwentyści. On przeciwnik zwodzi tych wszystkich ludzi pod względem powołania w obecnym wieku; oni są przez niego zepchnięci na bezdroże. Przeto nie otrzymają najwyższego błogosławieństwa,



które ma spłynąć tylko na wiernych, postępujących śladami Jezusa.

PROSTOWANIE MYLNYCH WNIOSKÓW W RYCHŁYM KOŚCIELE

Apostoł mówi w naszym tekście: „*Ja tobie okażę wiarę moją z uczynków moich*”. Jest to częścią argumentu, jaki św. Jakub przytoczył w swoim liście. Naonczas prawdopodobnie powstawała teoria, że uczynki nie mają żadnego znaczenia – że tylko wiara liczyła się. Św. Jakub zbija tę myśl. Wiara jest bardzo dobrą, lecz trzeba mieć także i uczynki. Toteż Apostoł mówi: „*Ukaż mi wiarę twoją bez uczynków twoich, a ja tobie ukażę wiarę moją z uczynków moich*”. Zakradło się pewne mylne tłumaczenie nauk św. Pawła, które naonczas rozszerzało się pomiędzy wiernymi. Św. Paweł powiedział, że przez uczynki zakonu żadne ciało nie może być usprawiedliwione. Żydzi mający zakon nie byli w stanie zachować zakonu ani nie mógł go zachować Paweł, ani żaden człowiek tak, aby przez zakon mógł być usprawiedliwiony przed Bogiem. Jedyną drogą do takiego usprawiedliwienia była wiara w Jezusa Chrystusa, a nie uczynki zakonu.

Nie mamy rozumieć, że św. Jakub w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa sprzeciwiał się mylnemu tłumaczeniu tej myśli, którą niektórzy rozumieli w taki sposób: „*Mniejsza o to, jakie uczynki mam; gdy będę miał silną wiarę, to Bóg nie będzie patrzył na moje uczynki. Mogę czynić uczynki ciała, lecz gdy będę miał*

silną wiarę w Boga, to wszystko będzie w porządku”. Św. Jakub wykazuje, że takie pojęcie byłoby nieprawdziwym. Wiara w Boga, w Chrystusa i w przebaczenie grzechów jest właściwa, lecz wierze tej muszą towarzyszyć także uczynki. Jeżeli mamy wiarę, to ona na pewno objawi się w jakiś sposób, przeto uczynki nasze jeżeli nie będą dobre, ale złe, to złe będą świadczyć o naszej wierze. Dobre drzewo będzie przynosić dobry owoc; z czystego źródła wypływa czysta woda.

To zdaje się być argumentem Apostoła. Z pewnością, że wszyscy godzimy się z nim i wszyscy staramy się mieć dobre uczynki. Ludzie tego świata nie mogą ocenić naszej wiary, ponieważ nie mogą czytać naszych serc; lecz Bóg ocenia naszą wiarę. Abraham był ojcem wierzących. Bóg miłował go i traktował jako przyjaciela. On był nazwany „*Przyjacielem Bożym*”. Jednakowoż św. Jakub wykazuje, że Bóg wymagał, aby Abraham okazał swoją wiarę przez pewne uczynki. On musiał mieć uczynki, aby udowodnić, że miał wiarę. Podobnie rozmiar i siła naszej wiary jest mierzona według naszych uczynków.

W. T. 1916 – 139

[Następny artykuł](#)

Watch Tower
R- (1916 r.)
„Straż”